

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Józefa. Obl. NMP.
Jutro: Srodop. Nicefora.
Pojutrze: Matyldy kr. Zach.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	6 9	zah.	6 8.
Jutro „	6 6	„	6 11.
Pojutrze „	6 3	„	6 12.

Przypominamy,

że nadszedł już najważniejszy czas do odnowienia przedpłaty na »Gazetę Olsztyńską« na nowe ćwierćroczne.

Zyjemy w czasach wielkich niebezpieczeństw, wielkich niespodzianek; każdy zaś powinien być dokładnie powiadomiony o tem wszystkim, co się dzieje; jest to więc już ważny powód, aby każdy czytał dobrą katolicką i polską gazetę, a taką jest »Gazeta Olsztyńska«.

Oprócz tego jako Polacy mamy szczególniejszy obowiązek popierać polskie piśmiennictwo i gazety polskie. Wszystkie żywe narody dążą naprzód, postępują naprzód, starają się wszelkimi siłami o oświatę, bo tylko przy pomocy obszernej oświaty można skutecznie dążyć naprzód do dobrobytu i do polepszenia swego losu. Więc też i my Polacy, jako naród żywy, musimy iść naprzód, musimy starać się wszelkimi sposobami o oświatę, musimy koniecznie rozszerzać oświatę od chaty do chaty w najszersze koła!

Dla tego też upraszamy wszystkich ludzi dobrej woli, którym leży na sercu dobro społeczeństwa naszego, niech się starają ile można o pozyskanie jak najliczniejszych czytelników dla »Gazety Olsztyńskiej«, zwłaszcza teraz, kiedy czas już wielki, aby na pocztach zapisywać gazetę na nowe ćwierć roku.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje na II kwartał 1904 (kwiecień, maj i czerwiec) na wszystkich pocztach lub u listowych większych 1,00 m. z odnośzeniem w dom przez listowego 1,24 m.

Wiarusy! Zapisujecie licznie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Grzegorz Wielki.

Dnia 12 b. m. minęło 1300 lat od śmierci Papieża Grzegorza I, słusznie Wielkim zwanego. Był on głównym organizatorem Kościoła Rzymskiego i od niego poczyna się wspaniały rozwój papiestwa.

Grzegorz Wielki pochodził ze starożytnego rzymskiego rodu Anicjuszów, a powołanie do stanu duchownego odezwano się w nim dopiero w późniejszym wieku. Urodzony około 540 r., piastował w r. 573 wysoki urząd prefekta Rzymu i później dopiero wstąpił do jednego z siedmiu założonych przez siebie klasztorów. Wyświęcony w r. 578 na dyakona, wysłany został jako poseł do Konstantynopola, a po swym powrocie powołany został w roku 585 na opata swego klasztoru w Rzymie, w 5 lat później wybrany został Papieżem.

Wstąpiwszy na tron papieżki rozwinął niezwłocznie niestrudzoną działalność około moralnego i materialnego podniesienia ludności włoskiej. W trudnych warunkach politycznych, jakie się wytworzyły we Włoszech po najeździe Longobardów, postępował ze zdumiewającym rozumem, a jednocześnie i niezłomną stanowczością. Cenne usługi oddał mu w tych trudnościach przyjaźń z królową longobardzką Teodolindą, której

wpływy ułatwiły mu nie tylko zawarcie pokoju, ale i nawrócenie na katolicyzm syna króla Longobardów.

Przedewszystkiem jednak poświęcał się obowiązkowi swego urzędu pasterskiego. Wydał rozmaite znakomite dzieła, pomiędzy innymi o obowiązkach duchowieństwa. Pomyślnym skutkiem uwiecznione były jego usiłowania około śpiewu kościelnego, który też dla tego gregoryańskim nazwano.

Grzegorz podniósł powagę Stolicy Apostolskiej do nieznannej dawniej wysokości; stłumił w części herezje, zagrażające jednoci Kościoła, zapoczątkował połączenie się wszystkich kościołów Zachodu pod Stolicą Piotrową, zdobył Kościołowi nowe całkiem przestrzenie i przepisał mu dla wewnętrznego i zewnętrznego rozwoju drogę, po której kroczył odtąd przez tysiąc lat z górą.

W czasach klęsk publicznych: dżumy, głodu i t. p. pojawiał się jako anioł pocieszyciel, karmił ubogich, wygłaszał w Rzymie częste kazania, wznosił klasztory, usuwał nadużycia, rczwijał we wszystkich kierunkach działalność pełną poświęcenia. Wielce dobroczynny czuwał osobiście nad zarządkiem licznych już bardzo w owych czasach dóbr i posiadłości Kościoła rzymskiego we Włoszech, Dalmacyi, Galii i na Wschodzie. Te majątki św. Piotra, albo dobra dziedziczne (patrimonia) pozostawały pod zarządkiem osobnych przełożonych duchownych, którzy zdawali sprawę z swego zarządu Papieżowi i otrzymywali od niego wskazówki. Z dochodów tych posiadłości, często bardzo obszernych, utrzymywano liczne klasztory, kościoły i całe rzesze ulogich. Ciężar świeckich rządów Rzymu wobec bezsilności dworu greckiego i podbojów Longobardów, spoczywał również w znacznej części na Papieżu, od którego wszyscy oczekiwali rady i pomocy. Ponośli on kosztą wojny z Longobardami, zaopatrywał Włochy w zboże, czuwał nad bezpieczeństwem i spokojniem ludności. Ludność ta słuchała dobrowolnie jego rozkazów, pełna zaufania w jego sprawiedliwość i łagodność. Za jego pontyfikatu przejawia się coraz wyraźniej władza doczesna Papieża. Wprawdzie Grzegorz uskarżał się niejednokrotnie na nadmiar obarczających go spraw greckich, Opatrzność wszakże euchała, aby Głowie Kościoła zapewnić i zewnętrzną niezależność polityczną której potrzeba, w tych czasach pełnych niebezpieczeństw, dawała się uczuć coraz wyraźniej.

Pochowanym został w przedsionku bazyliki watykańskiej Konstantyna Wielkiego, później jednak ciało przeniesiono do wnętrza kościoła, a w podziemnych krukankach znajdują się tylko sarkofag i okrucy napisu grobowego.

Choć Grzegorz Wielki zmarł 12 marca r. 604, Rzym święcić będzie jego pamięć, ze względu na lepszą porę roku, później, t. j. od 6 do 12 kwietnia, kongresem historyczno-liturgicznym, odczytami, wycieczkami zbiorowemi do pamiątek po wielkim Papieżu i wreszcie uroczystą Mszą św., którą w dniu 11-go kwietnia odprawi Pius X w bazylice Watykanu.

Wojna rosyjsko-japońska.

O strasznych skutkach japońskich granatów donosi londyński korespondent »Berl. Tagebl.«:

Przybyłe z Portu Artura do Neuczwang żony oficerów rosyjskich opowiadają: flota japońska bombardowała forty i nową dzielnicę miasta w środę od nocy aż do godz. 7 rano. Straty były wielkie. 38 osób zostało zabitych, a przeszło 100 rannych; jeden japoński dwunastocalowy granat zabił lub zranił w forcie dolnej części miasta, 1 oficera i 42 żołnierzy.

Flota rosyjska, której okręty stały wewnątrz portu, nie brała w bitwie udziału. W »Retwizana« uderzyły trzy granaty i został ciężko uszkodzony.

W miejsce generała Stessla, odkomenderowanego nad rzekę Jalu, objął dowództwo nad załogą fortecy w porcie Artura generał Smirnow. Załoga liczy 20,000 żołnierza. Pomiedzy zabitymi znajduje się niejaki pan Newton, słynny adwokat Zydorski i baronowa Frank, którą wpadający do jej mieszkania granat rezerwał na kawaly.

Podobno nowe granaty japońskie rozpryskują się w kawaleczki i rozrywają w mniejszej odległości ludzi na atomy, w większej odległości ranią lekko. Pewien majtek otrzymał 120 ran przez same maleńkie odłamki granatu. Wybuch granatu działa podobno szczególnie na system nerwowy; nawet najsilniejsi ludzie płaczą.

Pomiedzy rosyjskimi oficerami ma panować niezgoda, zwłaszcza pomiedzy oficerami armii lądowej i marynarki, którym pierwsi zarzucają tchórzostwo i niedołęztwo. Zapasów żywności ma być w Porcie Artura jeszcze na blisko 6 miesięcy, natomiast mało jest amunicyi dla wielkich dział.

Nie mamy dzisiaj ważniejszych wiadomości. Zdaje się, że obie strony nieprzyjacielskie badają teren wojenny w oichości a swoją drogą starają się wzmocnić o ile możliwości swoje siły zbrojne.

Z ostatniego czwartkowego bombardowania podaje jeszcze korespondent londyńskiej gazety »Daily Mail« kilka ciekawych szczegółów, które sobie zapisał jako naoczny świadek, zwiedzając port pokryjomy na wynajętym statku. Powiada on, że okop Mantseyang, leżący dalej od Portu Artura, ucierpiał straszliwie, że nasyp rozerwany, podmurowanie zburzone, a dział nie było wcale. Z powodu dymów, wznoszących się naokół; dalszy widok był niemożliwy, tylko od wschodniej strony portu zauważył sterczące z wody maszty zatopionego statku; kilka antytorpedowców rosyjskich, leżących w porcie, nie było pod parą, domy w mieście o ile mógł dostrzedz, nie wykazywały uszkodzeń, opuszczony port i ulice sprawiały wrażenie miasta umarłych. Chińczycy, którzy byli w Porcie Artura, opowiadają, że tam brak żywności i że mieszkańcy cywilni nie otrzymują już mięsa.

Ile w tem fantazyi niewiadomo. Natomiast stwierdzają telegramy najnowsze,

opuszczeniu Portu Artura przez Rosyan jest bezpodstawną.

Wedle informacji „Now. Wremia“ krążowniki japońskie pochwyliły dotąd ogółem 13 rosyjskich okrętów handlowych, w tej liczbie 1 rosyjsko-wschodnio-azyatyckiego towarzystwa żeglugi, 1 towarzystwa „Ruś“, 1 floty ochotniczej, 3 towarzystwa wschodnio-azyatyckiego, 3 towarzystwa Oceanu Spokojnego i 2 niewielkie żaglowce.

Nad rzeką Jalu spodziewać się należy, jak już zaznaczyliśmy, poważniejszych i więcej wojsk nieprzyjacielskich.

Powstanie w Afryce

zdawało się przycisnąć, a tymczasem w rzeczywistości się wzmaga. Położenie Niemców jest nieprzyjemne. Oto co pisze pewien oficer niemiecki do swego brata w Brunświku pod datą 11-go lutego.

Nędza i rzeź ludzka są tak okropne, że nie wiem, na czym mi głowa stoi. Nasze domy w Okahandji są zupełnie zniszczone. Kontory, składy, remizy, pomieszkowanie prywatne, wszystko leży w gruzach, porozrywane, popalone. Nasze bydło, konie i cały dobytek mają bestye (Hererosi) w rękach. Całe stósunki handlowe z Hererosami są na zawsze zniszczone. Wszystko trzeba rozpocząć od początku. W Windhoeku porozrywano tylko kilka domów, ale za to w okolicznych farmach cały inwentarz żywy i martwy w ręku nieprzyjaciela. Samego bydła zabrał on około 1500 sztuk. Mamy obecnie wszystkiego razem 5 krów dojnych i jednego konia. Gdyby nam z Waterbergu nie byli przysłali 400 wołów, nie byłoby co wziąć w usta.

Z dalszych szczegółów listu tego jasno wynika, że Niemcy mimo otrzymanych świeżo posiłków nie łatwo i nie prędko dadzą sobie radę z bitnymi i w dobrą broń zaopatrzonymi Hererosami.

W tych dniach wyrusza 800 żołnierzy do Afryki. Wkrótce ma wyjechać dalszych tysiąc. Zaopatrują się najprzód w potrzeby w Berlinie.

— Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się pomostwu swemu zniemczyć pozwoli.

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Ciąg dalszy.)

Na odchodnym, szepnął mu do ucha:

— A pamiętaj o przysiędze.

Wyruszyli świtanem w jasny, cichy dzień jesienny i wieczorem idąc przez bory na przelaj, dostali się do Gąsawy. Gródek wojewody Sławoja był nietknięty, most zwiedziony i gęste stráže stały dokoła. Radość Bogny, że syna widzi całym i zdrowym, była ogromna. Napiekła zaraz podplomyków, zarznęła kurę, przyniosła skądś dzban miodu i sprawiła wyborną ucztę synowi i Świętosławowi.

Tymczasem wojewoda Sławój, ocalawszy z pogromu, gryzł się okrutnie. Po całych dniach siedział smutny i samotny w świetlicy przed ogniem gorejącym na kominie i rozmyślał i siwą brodę szarpał i ręce łamał.

I było się czego smucić. Coraz gorsze bowiem przychodziły wieści. Jednego dnia ktoś od Plocka się zjawił w Gąsawie, kupiec jakiś i opowiadał, że Masław królem mazurskim się ogłosił, że pogaństwo przywrócił, wojewodów i komorników królewskich wytępił, księży pomordował, kościoły popalił, że się związał z pogańskimi Prusakami, których tysiące ścigało do Mazowsza i strasznie ziemię niszczy i ludność tępią. Kupiec powiadał, że Masław się odgraża, iż pójdzie na Polaków i to samo w Polsce zrobi, co na Mazurach uczynił.

Innego dnia znowu przyszła wieść, że Czesi zdradą wzięli Poznań, gród mocny i potężny; że między mieszkańcami znalazł się zdrajca płatnierz niemiecki, który w no-

W sejmie pruskim

toczyły się w dalszym ciągu obrady nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy ustępie „władze landrackie“ uskarżał się poseł polski p. Korfanty, że landraci i wójei na Górnym Ślązku samowolnie zakazują zebrań polskich i cechowych. Przy rozdawaniu zapomóg dla powodzą dotkniętych nie dano wsparcia tym osobom, które należą do polskich banków. Mówca opowiada szczegółowo o prześladowaniu pewnego nielubianego przez władze oberżysty przez wójta. W rozlicznych skargach, jakie ów oberżysta wytoczył, wójt krzywoprzysiągł lecz mimo tego znajduje się dotąd na wolności. Mówca rozwodzi się dalej nad tem, jak usiłuje się wciągnąć duchowieństwo katolickie na Górnym Ślązku po polityki przeciw Polakom. Żąda się sprawozdań o liczbie polskich i niemieckich kazań, o używaniu mowy polskiej przy nauce do Spowiedzi i Komunii św. katechezie itd. Jeżeli duch hakatystyczny w taki sposób chce się wedrzeć do kościoła, to trzeba powiedzieć: Dotąd, a nie dalej! Jest to hańba, jeżeli władze pruskie w ten sposób występują przeciw Kościołowi. (Zywe oklaski u Polaków — przytakiwanie w centrum).

Drugi wiceprezydent dr. Krause powołuje mówcę do porządku.

Minister von Hammerstein z góry zaprzeczył, jakoby wywody p. Korfante go były prawdziwe i wykreślił się tem, że rząd o zajęciach przez p. Korfante go opowiedzianych nie wie. Takie wykreślenie się p. ministra nie podoba się nawet gazetom niemieckim, gdyż pan Korfanty podawał takie niezbitne fakta, że łatwo się o nich przekonać.

Na tem samym posiedzeniu poseł polski p. dr. Niegolewski chciał mówić o nadużyciu władzy landratów w Poznańskim. Mówca chciał swą mowę odczytać, na to prezydent Köcher oświadczył, że odczytywanie mowy jest według porządku sejmowego nie dozwolone. Dr. Niegolewski stwierdza wtedy, że landraci przez rozporządzenia i przygotowania do wyborów starali się o przeprowadzenie niemieckich kandydatur, a utrudniali wybór Polaka. Odnosi się to głównie do ograniczenia okręgu prawy-

cy otworzył Czechom bramę, ci wpadli, gród zrabowali, mieszkańców wycięli i sześć ogromnych wozów samą zdobyczą, skarbami i sztabami kosztownymi napelnili. Słuchając tego wszystkiego, Sławój ręce łamał i wołał:

— Zeszliśmy na niewolników. Scześniemy z ziemi, jak mgła poranna. Przekleństwo Boże nad nami wisi.

Zresztą w samej Gąsawie było cicho i spokojnie i o Czechach w tych stronach słychać nie było. Jesień już była późna i przyrostki co noc brały silne. Mieszkańcy miasteczka rozłożonego pod gródkiem wracali do swych domostw i Bogna też ze Staszkiem zamierzała już pójść do Gniezna, by syna oddać na księdza. Wracająca powoli dawna cisza, dawne spokojne, sielskie życie w gródku Sławojowym. Wojewoda jednak strażom kazał ciągle pilnie baczyć i strzedz grodu, brama była nieustannie zamknięta i most zwiedziony.

W tym stanie rzeczy, pewnego dnia przed samą nocą Świętosław doniósł wojewodzie, że do gródka zbliżył się jakiś mąż, mianujący się pątkiem i prosi o gościnność na noc. Wojewoda oczywiście kazał go zaraz wpuścić.

— Przyrowadź go tu do mnie Świętosławie, może niesie jakie nowiny, może mi co dobrego powie.

Jakoż w kilka chwil potem drzwi się otworzyły i stanął w nich mąż wysoki w długiej, czarnej, pątniczej sukni, przepasany białym nieianym pasem, w którego wisiały paciorki i krzyż drewniany i mała trupia głowa. Na nogach miał trepki, rzemieniem przywiązane. Głowę zakrył kapturem. Nie młody już był i duża siwiejąca broda spadała mu na piersi. W ręku trzymał długą laskę z krzyżem u wierzchu. Wszedłszy pokłonił się wojewodzie i rzekł:

to czego w obwodzie wyborczym gnieźnieńsko-witkowskim.

Minister von Hammerstein odpowiada, że nie jest odpowiedzialnym za to, że się w niektórych okręgach wyborczych działy nadużycia przy odgraniczaniu okręgów praw wyborczych. Minister dziwi się, że jednak nie nadszedł protest przeciw wyborom w okręgu gnieźnieńsko-witkowskim.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Cesarz który od dwóch dni podróżuje po morzu Śródziemnym, ma się spotkać z młodzieńskim królem hiszpańskim w Vigo. Alfons XIII wyjechał z Madrytu. W piątek 18 b. m. nastąpić miało w Gibraltarze spotkanie cesarza z włoskim królem Wiktorem Emanuelem.

— Odrzucona rewizya. Sąd rzeszy w Lipsku odrzucił rewizję wniesioną przez redaktorów Beida i Kaliskiego, zasądzonych na więzienie za artykuł o rzekomo projektowanym zamku cesarskim na wyspie. Jak wiadomo, Leid za obrazę majestatu skazany został na 9 miesięcy, a Kaliski za obrazę marszałka dworu v. Trotha na 4 miesiące więzienia.

— Rząd pruski wydalil większą liczbę poddanych rosyjskich przeważnie studentów którzy zwołali zebranie w dniu 5 bm. i na zebraniu tem przemawiali. Jak wiadomo, na zebraniu tem zapadła rezolucya, uchwalająca protest przeciw postępowaniu rządu pruskiego wobec poddanych zagranicznych i przeciw wywodom kanclerza w parlamencie.

— Związek gazet centrowych (Augustinerverein), jak się dowiaduje „Dien. Berl.“, na zebraniu odbytem w Berlinie uchwalil większością głosów działać w tym kierunku, by stronnictwo centrum tak w sejmie, jak w parlamencie wszelkie zerwało stósunki z Kołem polskiem. Mianowicie nie ma odtąd centrum podpisywać Kołu polskiemu żadnych wniosków ani interpelacji, w debatach polskich nie brać udziału, słowem posłów polskich w ich akcji politycznej w niczem czynnie nie popierać. Pismu „Koelnische Volksztg.“ za jego, zdaniem hakatystów centrowych, zbyt przychylnę stanowisko dla Polaków, wyrażono na swem zebraniu nagannę. Jak na przedstawiceli

— Pokój temu domowi i ludziom dobrej woli pokój.

— Witajcie pielgrzymie pod moim dachem — rzekł wojewoda wstając — siadajcie.

Podsunał mu ławę do ognia i pielgrzym przeżegnawszy się, usiadł. Poczęli o tem i owem mówić, w końcu wojewoda spytał:

— Skądże idziecie?

— O z daleka, aż z Rzymu.

— Z Rzymu i widzieliście Papieża?

— A jakże widziałem. Szedłem przez ziemię niemiecką, wszystkie miejsca święte zwiedziłem.

— Byliście w Niemczech?

— Byłem.

— Wszędzie zapewne lepiej jak u nas. Tu wojna jest, zniszczenie, rabunek.

— A wiem, wiem — odrzekł pielgrzym — byłem przecie w Poznaniu, kiedy ta u Czechy wpadli i wszystkich jako owce mordowali. Straszny to był dzień, istny sądny dzień.

— O tak! wszystko u nas przepadło. Opowiedzcie mi, jak to było w Poznaniu?

Tedy pielgrzym począł długo i szeroko opowiadać wojewodzie całe wzięcie Poznania przez Czechów. Sławój słuchał tego, ręce swoim z wyczajem łamał, za głowę się chwytał, brodę szarpał i gdy pielgrzym skończył, zawołał:

— Oto przepadliśmy zupełnie! na cóż nam przyszło, nam cośmy chodzili do obcych ziem i niewolnikami różne narody czyniliśmy. Dawne to czasy, gdyśmy w Pradze u Czechów jako panowie siedzieli, a teraz oni u nas są panami. Jakżeśmy zmarnieli.

— Wszystko to prawda — ozwie się pielgrzym — ale to stąd pochodzi, że króla w Polsce niema. Gdyby był król, inaczej by było. (Ciąg dalszy nastąpi.)

prasy, która ma w nagłówku piękne hasło: „na prawo, prawdę i wolność”, wcale piękne to uchwały. Hakatyści dajekatololicy pokazali tutaj otwarcie swoje prawdziwe oblicze.

— Na pokromienie hererosów. Parlament niemiecki ma uchwalić 3,192,00 marek na kosztą wyprawy do Afryki południowo-zachodniej. Odnośny projekt rząd wczoraj przedłożył.

— **Austria.** Zajsza burzliwe w parlamencie austriackim wywołały rozprawę z powodu zaburzeń studenckich w Pradze i Wiedniu. Znany krzykacz, wszechniemiec poseł Wolff, rzucił się na starszego wiekiem posła Skalę, chwytając go za szyję i chcąc mu wymierzyć policzek. Stojący w pobliżu poseł czeski Holansky powalił Wolffa na ziemię, poczem Wolff w poszarpanem odzieniu opuścił salę. — Piękne stosunki panują w parlamencie austriackim.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dycezya. Administratorami probostwa zostali mianowani: ks. wikary Max Pawłeki z Golubia w Heinrichswalde, a lokalny wikary Teofil Kuczyński z Lubiszewa w Radoszkach. Ks. administrator Tomasz Gosk z Gostyczyna ustanowiony wikarym w Golubiu a ks. wikary Fraac. Heilwig z Koczały wikarym lokalnym w Christfelde. Ks. wikary Antoni Donderski przeniesiony z Szkotlandu do Grabowa pod Lubawą a nowo wyświęcony ks. Bolesław Makowski ustanowiony wikarym w Szkotlandzie pod Gdańskiem.

Warszawa. Nadeszło z Petersburga pozwolenie przychylne na podanie ks. Arcybiskupa Wincentego Popiela, który urządza oddział złożony z ducownych i lekarzy, który uda się na widownią wojny. Kierownikiem tego oddziału został mianowany ks. kan. Chelmiński. Zebrano na ten cel już 90 tysięcy rubli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 18 marca 1903.

— Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w poniedziałek po południu pewnemu chłopakowi. Dzwonił on na wieży kościoła katolickiego przyczem przez nieostrożność przytknął sobie nogę, wskutek czego odniósł znaczne pokaleczenia.

— Smutny obraz widzieć można było we czwartek. Kilkunastu młodzieńców odsiadujących w tutejszym więzieniu karę, prowadzono pod dozorem do hotelu „Kopernika”, gdzie odbywała się stawka wojskowa. Zgraja uliczników towarzyszyła im dotąd i z powrotem.

— Z powiatu. Rewizorem mięsa na obwód Spręcowo mianowany został rewizor p. Wiktor Warkowski w Spręcowie.

— Nie wolno w czasie wielkanocnym tj. od 27 marca do 3 kwietnia włącznie przesyłać więcej paczek na jedną kartę adresową, każda więc paczka musi mieć osobną kartę.

* **Wartembork.** Z tutejszego kościoła parafialnego skradziono w niedzielę wieczorem skarbonkę z pieniędzmi. Łodzieja dotąd nie zdołano wyśledzić.

* **Wartembork.** Mistrz szklarski M. ztąd, mając w poniedziałek cokolwiek ciężką głowę, wpadł w rów w pobliżu młyna i skąpał się porządnie. Przechodzący tamże właśnie sąsiad wydobyl go z tej niemiłej sytuacji.

* **Ruszajny.** Przy wożeniu drzewa wydarzył się nieszczęśliwy wypadek posiadzielowi Steffen. Wjechał on wozem w dół, a chcąc wóz z niego wypchnąć, poślizgnął się i upadł, przyczem odniósł znaczne uszkodzenie.

* **Biskupiec.** Ciężki cios dotknął mistrza rzeźnickiego p. J. ztąd. Córka jego jedyna cierpi od dłuższego czasu na umyśle, a w tych dniach i żona pana J. dostała pomieszania zmysłów.

* **Zyborck.** Na tutejszą policję przybył w tych dniach pewien dezertier załogi olsztyńskiej. Opowiedział on na policji, że

był przez pewnego żołnierza na swej izbie tak poniewierany i bity, że nie mogąc dłużej wytrzymać, uciekł, czego jednak teraz żałuje i prosi by go z powrotem do swego pułku w Olsztynie odstawiono, co też uczyniono. — Mistrz stolarski p. Woelki sprzedał swą posiadłość panu Lange z Łukty.

* **Gutsztat.** Ostatni targ na bydło i konie wypadł zadowalniająco. Spędzono wiele towaru i ceny płacono wysokie. Konie kupowano tylko lepsze i luksusowe. Za ostatnie płacono wysokie ceny.

* **Szczytno.** 30-letnia krawczka Schneider porodziła w sobotę dziecię, które, natychmiast usunęła. Na policji zeznała ona, że dziecko urodziło się nieżywe i że zaniósła je do sklepu gdzie je wkrótce »koty zdłarły«. Opowiadaniu temu policja niestety nie wierzyła. Zrewidowano sklep i znaleziono w kącie piaskiem zasypane zwłoki niemowlęcia. Sch. aresztowano. Sekcyja zwłok okaże, czy dziecko nieżywe na świat przyszło.

* **Szczytno.** Przeszło 100 rezerwistów rosyjsko-polskich przekroczyło w sobotę granicę, udając się do zachodnich Niemiec. Wszyscy mieli zapozwy na wojnę rosyjsko-japońską.

* **Brusberga.** Egzamin nauczycielski zdało przy tutejszem seminaryum 24 abiturjentów, między nimi: Chmielewski z Szomfałda, Jabłonka z Stanisława, Lindenblatt z Plusk, v. Openkowski z Serbunia, Sadrinna ze Stawigudy, Schottkowski z Linawa, Wienath z Gipsowa.

* **Bisztynek.** Jarmark mający się tu odbyć dnia 15 czerwca przełożony został z rozprządzenia naczelnego prezesa na 21 czerwca.

* **Królewiec.** Tutejsza prawnia parowa M. Jacobi bankrutowała. Długi wynoszą przeszło milion marek.

* **Elbląg.** W poniedziałek wieczorem zabił swoją żonę ślusarz Mitzlaff. Czyn ten popełnił prawdopodobnie w napadzie obłądu. Gdy go aresztowano, chciał sobie także odebrać życie.

* **Człuchowo.** Spalił się w noc z soboty na niedzielę sklep wine i innych towarów w podwórzu drogerzysty Artschwagera. Pożar powstał z powodu niezupełnie ugaszonego ognia. — W poniedziałek znowu mieszkańcy zaniepokojeni zostali alarmowaniem straży ogniowej. Spalił się dom mularza Wintera, w którym mieszkało pięć rodzin.

* **Sopot.** Na dachu budujących się ciepłych łazienek zajęci byli wciąganiem rusztowania szklarz Greiser i jego pomocnik Schulz, gdy nagle lina pękła i obydwaj z dachu spadli. G. zachaczył nogą szczęśliwie o rynek, gdy tymczasem Sch. spadł z dachu 5 metrów wysokiego i doznał uszkodzeń wewnętrznych.

* **Toruń.** Na upiększenie miasta w dniu przybycia następcy tronu, uchwaliła rada miejska 6000 mk.

* **Lipusz.** W samo południe stanęła nagle w płomieniach stodoła posiadziela p. Arndta. Z trudem wielkim udało się p. A. uratować konie, krowy i świnie z chlewów, bo gdy straż ogoniowa przybyła z Lipiezia i Orunii, stała się stodoła, chlew i remiza pastawą płomieni. Wszelkie zapasy paszy, maszyny i sprzęty rolnicze spaliły się. Przypuszczają, że ogień podłożył włóczący się dnia tego łazęga.

* **Gdańsk.** W Oliwie aresztowano inżyniera kolejowego Emila Wachemutha w jego pomieszkaniu, ponieważ miał dopuścić się oszustwa, mianowicie przez opowiadanie, że jest spadkobiercą milionowego spadku.

* **Z nad Gopla.** W piątek, dnia 11 bm. spotkało familią Piorunów wielkie nieszczęście. Oto dwóch braci, mających żony i dzieci, a wracających późnym wieczorem z Kruszewicy od roboty przy Niewodzie, wpadłszy w przerembel, utnęło. Dziwna rzecz, że w piątek! — Już i tak ten dzień uważany za feralny. Znam ludzi, którzy w piątek nie wyjeżdżają i żadnej roboty nie zaczynają. Wypadki takie mogłyby zabobnych w swoich przekonaniach utwierdzić. I tak w roku 1902 dnia 26 grudnia utonął w Gopla (w Gocanowie) troje ludzi w dzień

św. Szczepana — w piątek. Dalej w r. 1903 utonął urzędnik celny w Złotowie — w piątek, następnie w Złotowie i Polajewku (Królestwie Polskiem) utonął dwóch chłopców — w piątek i nareszcie obecnie dwóch Piorunów — w piątek. Jeden z ostatnich wrócił niedawno z Ameryki przejechał dwa razy szczęśliwie Atlantyk i musiał znaleźć śmierć w Gopla. Z tych wypadków wynika, że trzeba być bardzo ostrożnym na Gopla, na lodzie i wodzie a mianowicie gdy Gopla zamarza lub rozpuszcza.

* **Ostrowo.** W zeszłym tygodniu puścił ktoś w Raszkowie pogłoskę, że dziecko siodlarza L. które umarło niedawno, nie umarło naturalną śmiercią. Ponieważ zaś dwoje dzieci już dawniej nagle umarło, przeto nakazała prokuratoryja zwłoki dziecka z grobu wydobyć i odbyć obdukcję, która jednakże dowodu nienaturalnej śmierci nie dostarczyła.

* **Leszno.** Tutejszego nadburmistrza p. Herrmana w sobotę w południe, gdy pracował w biurze, raził paraliż. Odwieziono go do lazaretu, prawy bok jest sparaliżowany, ehory stracił przytomność.

* **Zabrze.** Pewien tutejszy rzeźnik chciał się zabawić w Białej na Śląsku austriackim i poszedł do pewnej restauracji, gdzie obsługują »panny«. Bawił się znakomicie, lecz uciesza ca nie trwała długo, bo spostrzegł, że skradziono mu 1800 mk. O kradzieży zawiadomiono policję, która natychmiast urządziła rewizję, lecz bez żadnego rezultatu.

* **W Frankfurcie** nad Menem popelniona została w biały dzień niezwykle zuchwała zbrodnia w celu rabunku. Znany powszechnie w mieście i szanowany właściciel fabryki fortepianów, p. Ryszard Lichtenstein został zamordowany w biurze swoim między godziną 12 a 1 w południe. P. L. bywał o tej porze zawsze sam w biurze. Z tego skorzystali, świadomi widocznie tego zwyczaju złooczyńcy. Gdy współpracownicy powrócili z obiadu do biura, znaleźli zwierzchnika swego zamordowanego, ze strasznie okaleczoną głową i sznurem okręconym kilka razy dokoła szyi. Kasa żelazna była wylamana, papiery porozrzucane. Zorodnia ta, popelniona w dzień, w jednym z najruchliwszych punktów miasta, wywarła wielkie wrażenie. Zaarrestowano kilku ludzi podejrzanych.

Rozmaitości.

Samobójstwo Koreańczyka w Berlinie. W biurze tutejszej koreańskiej ambady Meineckerstr. 18 w Charlottenburgu, zastrzelił się wczoraj atache Hyensik Hong. Młody dyplomata był w Berlinie od lat 4 tj. od czasu odkąd cesarz koreański ma tutaj swoją reprezentacyą. Liczył wówczas dopiero 18 lat, a wybór swój na atache zawdzięczał doskonałej znajomości niemieckiego języka którą ogólnie zadziwiał. Młodzieńki Koreańczyk stał się w stolicy Niemiec wkrótce zajmując osobistością, zapraszaną skwapliwie do salonów wyższego towarzystwa. Do samobójstwa popchnął go podobno smutny stan finansowy, spowodowany lekkomyślnem życiem.

Białą, czerwoną i szwedzką koniczynę do siania, tymotkę, rajgras,

jako i wszelkie inne nasiona, także kwiatowe pod gwarancją za dobre wschodzenie

poleca

Otto Struwe.

Olsztyn.

Srednie pomieszkание

do wynajęcia od pierwszego kwietnia. Blizszej wiadomości udzieli

J. Lewandowski,

Unterkirohenstr. 12.

Bekanntmachung

Griesliener Spar und Darlehnskassen Vereins

An Stelle des Ausgeschiedenen Pfarrers Dr. Bilitewski, zum Vorsitzenden des Aufsichtsrathes ist Pfarrverwalter **Brzeczynski Grieslienen** gewählt.

An Stelle Józef Jendrzejewski zum Stellvertreter des Vorsitzenden des Aufsichtsrathes ist Pfarrer **Baranowski Hohenstein** gewählt.

Der Vorstand.

WÓZ

nowy na jednego konia, psa do paszenia i dobrą **dekę** mam tanio na sprzedaż.

Fr. Surrey
w Patrykach

2 do 3 uczni

synów porządnych rodziców w naukę **lakiernictwa** przyjmie pod korzystnymi warunkami

J. Szymański,

lakiernik, rynek remontowy.

Kapelusze, bielizna, szelki jako i krawaty.

▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲
Rynek 20
▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼

Olsztyńska

Fabryka garderoby

▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲
obok p. Struwy
▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼

z maszyną do przykrawania.

Największy skład sukna.

Wykonywanie na miarę.

40 po większej części pierwszorzędnych krawców.

Doświadczony przykrawacz.

Próba

przekona każdego kupującego o zaletach mego składu i o mych podpadających tanich cenach.

Bogato zaopatrzony skład **gotowej garderoby** dla mężczyzn i chłopców, pierwszej jakoby na zamówienie z dodatkiem lat.

Zamówienie ubrań **na miarę** pod gwarancją, że dobre leżenie bez przymiarki stanowią główny oddział mego interesu.

Znane moje tanie ceny uzasadniają się przez moje osobiste zakupy okolicznościowe, wielki obrót i urządzenie maszynowe, prowadzone przez długoletniego doświadczonego przykrawacza. Przy zamówieniach na miarę nie obliczam zwykłych kosztów fasonu, ponieważ przykrawacz opłaca się z mego składu konfekcyi.

Parasole, ubrania spodnie i rękawiczki.

Skład Delfofa rzeczy spodnich przeciw rumatyzmowi. Prosimy zażądać prospektów i listów pochwalnych.

Jedyna sprzedaż słynnych dzianych trykotowych ubrań dla chłopców (Ehninger).

Szanownemu Panu

Józefowi Falkowskiemu w Essen

w dniu jego Imienin zasłamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, życia długiego i błogosławieństwa Bożego.

Gdy słońce dzisiaj nowym zabyłśnie promieniem — Do Ciebie spieszyć będziem z naszym życzeniem — Bo oto dzień dziś Patrona twego — Proszę dla Ciebie o zdrowie i szczęście u niego. — Byś przez wszystkie lata życia twego — Nie miał biedy i nieszczęścia jakiego — Bo ty Józefie już nieraz u nas bywałeś, — To wiesz dobrze co nam obiecywałeś — Tak żem się wszyscy czoraj zebrali — I to powinszowanie do Gazety podali — To takim sobie wszyscy zaraz myśleli, — Za to faszeczki piwa dasz jeszcze tej samy niedzieli, — Gdy byś i ty gazetę sobie zapisał — Byś w niej nieraz co nowego wyczytał — Bo obowiązkiem jest Polaka każdego — Przymać Gazetę Olsztyńską w domu jego — My też bez Gazetę się nieraz zabawimy gdy w kolku powinszowania się nieraz pospołu zejdziemy. — U ciebie się zejdziem w koło, to wykrzyknemy ci wszyscy wesolo, a wykrzyknem w głos nie mały że aż Essen aż ży cały!

Józef Falkowski Niech żyje! niech żyje! niech żyje!

F. Praas, A. Poplawski, W. Lengowski, M. Lengowski, M. Suray, J. Piekarski, J. Jellen, J. Openkowski, A. Wunder, A. Nowoczyn, F. Klein.

Bilanz

des Griesliener Spar- u. Darlehnskassen Vereins
E. G. m. u. H. pro 1903.

Aktiva.

6696,02

136818,24 M.

500,00 M.

233,38 M.

312,85 M.

144550,49 M.

Die Zahl der Mitglieder betrug am Schlusse Vorjahrs 182

Im Rechnungsjahr sind zugegangen 49

„ abgegangen 9

Die Zahl der Mitglieder betrug am Schlusse des Jahres 222

Grieslienen, den 18 März 1904.

Der Vorstand

Klapper, Romahn, Konetzka, Kostrzewa, Skowasch.

Passiva.

1. Kassa Konto.

Saldo am 31 Dezember 1903. —

2. Gläubiger Konto.

a) Einlagen) 58971,48 M.

b) Geschäftsanteile)

3. Schuldner Konto.

Darlehn —

4. Laufende Rechnung.

Bankverkehr —

5. Insgemein

83476,62 M.

a) Reste —

b) Wert des Inventars —

6. Vermögensstand.

a) Ende 1903 Reserfond 616,79 M.

b) Gewinn pro 1903 1485,60 M.

Summa 144550,49 M.

Szanownemu Panu

Józefowi Jellenowi w Hessler

w dniu jego imienin zasłamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, życia długiego i błogosławieństwa Bożego.

W dniu godnego imienia twego — Zyczem ci z serca całego — Byś wiele łaski i szczęścia miał — A po śmierci w niebie zamieszkiwał. — Dziś znów w Hessler na około — Będzie nam wszystkim wesolo — Wiesz, że do Ciebie będziem spieszyć — Bym się mogli z Tobą cieszyć — Dzień Twego Patrona bym dobrze uczeli — Bo wiedzieć nie mogę, czy za rok będziem żyli — Bo wiesz Józefa świętego — A Patrona Twojego — Bywa tylko raz do roku — To się spieszem chyżem kroku — Takem wszyscy chyżo się zebrali — Bym powinszowanie do gazety odesłali — Bo powinszowanie to jest obowiązkiem naszym — Pewnie byś się gniewał gdy bym zapomnieli czasem. — Tak Ci jeszcze zyczymy wszyscy do tego — Żebyś nie miał biedy i troski żadnego — Bez wszystkie lata życia twego. — Wiele lepiej się cieszyć będziem — Jak się wszyscy u Ciebie zejdziem — A tak razem Tobie wykrzyknemy — Wykrzyknemy po trzykrotnie — Ze aż Hessler cały skoknie.

Józef Jellen Niech żyje, niech żyje, i niech żyje!

F. T. F. K. A. P. A. N. A. W. I. P. I. R. I. O. I. F. M. L. M. S. W. L.

Najlepszą mąkę pszenną 00

za funt 13 fen. jako i wszelkie

towary kolonialne

poleca aż do Wielkanocy taniej jak dotąd

P. Hirschberg, Olsztyn.

Baczność! Kto za 25 m. towarów zakupi otrzyma za 50 fen. towarów rabatu, kto za 50 m. zakupi za 1 m. rabatu.

Dobrowolna sprzedaż.

Posiadłość p. Jana Pieczewskiego w Warkaiach, okolo 284 mórg dobrej ziemi wtem łąki, torf i las budynki murowane, z żywym i martwym inwentarzem zamierzam w całości lub parcelach sprzedać. Termin sprzedaży wyznaczyłem na czwartek **28 marca**, przed południem o 10-tej na miejscu, na który kupców zapraszam.

A. Froese, Olsztyn.

Sprzedaż drzewa.

W środę, 23 marca przed poł. o 10 w Dajtkach drzewo na opał i pożytki z obwodów Kudypy i Stary Dwór.

W czwartek, 24 marca przed poł. o wpół do 11 w Jonkowie drzewo na opał z obwodu Stękińki i drzewo na pożytki ze wszystkich obwodów.

Parcelacya.

Z majątku pana **Warkaty** w **Barwinach** przy Dorotowie rozparcelowane zostaną 300 mórg dobrej żytnej roli z dwusiecznymi łąkami. Termin sprzedaży wyznaczony jest na

poniedziałek, 21 marca

w południe o 12-tej.

Warunki kupna są bardzo korzystne. Do parcel dodaje się drzewo budowlane.

Sprzedający.